Cena numeru 10 groszy.

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: **we wtorek, czwartek i sobotę.**

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam. 15 gr. na str. 2-łam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.

Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok III. | Nowemiasto n. Drwęcą, sobota dnia 26 września 1936 r. | Nr. 112

Pomoc zimowa.

Co roku z nadejściem jesieni staje się aktualna sprawa pomocy dla bezrobotnych w ciągu miesięcy zimowych. Jesienią bowiem osiągamy punkt kulminacyjny zatrudnienia na robotach publicznych, poczem następuje wzrost bezrobocia wywołany nie tylko wyczerpaniem się kredytów przeznaczonych na sezon robót publicznych, lecz w dużej mierze również warunkami atmosferycznymi, uniemożliwiającymi dalsze prowadzenie tych robót.

Sytuacja na rynku pracy nie jest w roku bieżącym bynajmniej gorsza, niż w latach ubiegłych. Wzrost zatrudnienia i poprawa koniunktury w przemyśle wskazują nawet na pewną poprawę. Nie należy się także liczyć z możliwościami bliskiego wyczerpania kredytów. Roboty trwają jeszcze wszędzie i zatrudnienie utrzymuje się nadal na osiągniętym poziomie. Duże nadzieje budzi również sezon jesiennych robót w rolnictwie. Kampania cukrownicza, kopanie buraków, kartofli i inne roboty rolne zatrudnią jeszcze wielu robotników, na Pomorzu i w Poznańskiem.

Koniunktura ta trwać jednak będzie niedługo i dlatego zawczasu należy pomyśleć o zimie.

Zimową pomoc doraźną dla bezrobotnych prowadzi w Polsce od dłuższego już czasu, dotychczasowe jednak wyniki tej pomocy były niewspółmierne ani w stosunku do istniejących potrzeb, ani do możliwości społeczeństwa.

Naczelny komitet do spraw bezrobocia, który powstał w dobie najostrzejszego kryzysu w roku 1931 rozporządzał na pomoc dla bezrobotnych sumą 18.826 tys. z czego z wpływów od społeczeństwa pochodziło zaledwie 3.515 tys. resztę zaś stanowiły dotacje ze skarbu Państwa. Mniejsze jeszcze wpływy z ofiarności publicznej wykazał zimą 1932/1933 Fundusz Pomocy Bezrobotnym, który posiadając 22 miljn. złotych dotacji ze Skarbu Państwa, z ofiar społeczeństwa zebrał tylko pół miljona złotych.

Powstanie Funduszu Pracy było decydującym przejściem z nieproduktywnych form walki z bezrobociem na formy produktywnego zwalczania bezrobocia drogą uzasadnionych gospodarczo robót publicznych, dających zatrudnienie licznym rzeszom poszukujących pracy. Pomoc doraźną dla bezrobotnych ograniczono prawie wszystkim do miesięcy zimowych. Wysokie początkowo sumy na pomoc doraźną poczęto z roku na rok zmniejszać, przerzucając jak największą ilość kredytów na roboty publiczne.

W tym stanie rzeczy stało się konieczności oparcie pomocy zimowej na ofiarności publicznej w większym stopniu niż to dotychczas czyniono. Na terenie całego Państwa powstaje więc sieć komitetów lokalnych Funduszu Pracy których zadaniem jest zbieranie od społeczeństwa ofiar w gotówce i naturaliach — jak żywność, środki opałowe i odzież. Działalność tych komitetów nie wykazała się jednak dostatecznie dużymi wynikami, poza nielicznymi wyjątkami.

Przyczyn słabych wyników działalności komitetów lokalnych należy szukać w błędach natury techniczno-organizacyjnej. Zasadniczą wadą organizacji pomocy zimowej dla bezrobotnych w Polsce jest zbyt wielka ilość instytucji które się tą pomocą zajmują. Brakuje jednolitego kierownictwa i programu całej akcji, który w terenie dopiero mogłby być stosowany zależnie od regionalnych potrzeb. Nadmiar organizacyj prowadzących opiekę nad bezrobotnymi i ich rodzinami powoduje rozproszenie inicjatywy społecznej. Sypiące się ze wszystkich stron patetyczne apele do społeczeństwa wywołują w niem — zamiast pożądanego efektu — zarazem często niezadowolenie i zmęczenie. Błędem również jest niedostateczne informowanie o tym jak się odbywa pomoc zimowa, gdzie należy dostarczać odzież, opał, do kogo zgłaszać obiady dla dzieci bezrobotnych. Nie dość bowiem jest zaapelować, nie dość wzruszyć społeczeństwo losem bezrobotnych — lecz należy również wskazać realne drogi pomocy dla tych bezrobotnych.

Trocki organizował zbrojny przewrót bolszewicki w Belgji.

BRUKSELA. Znalezienie dokumentów przez belgijską policję, stwierdzających łączność partji socjalistycznej z Trockim oraz planu, w jaki sposób miał być dokonany w Belgji zbrojny przewrót, wywołało niezwykłe podniecenie. W ciągu jednej nocy policja i żandarmerja belgijska przeprowadziły około tysiąca rewizyj w całym kraju w poszukiwaniu broni i dokumentów.

Stwierdzonem zostało, iż przed kilkoma dniami w Zagłębiu Borinage rozdano górnikom setki rewolwerów automatycznych.

Znalezione dokumenty stwierdziły dalej, iż w całym kraju zorganizowane zostały zbrojne oddziały komunistów, które na dany znak miały zaatakować koszary wojskowe i żandarmerii.

Tak samo też pierwszego dnia miano wymordować wszystkich przywódców partii wrogich przewrotowi bolszewickiemu.

W Charleroi gdzie jednocześnie policja otoczyła 50 domów zamieszkałych przez komunistów i dokonała tam niezwykle szczegółowej rewizji, znaleziono plany napadu na koszary stacjonowanych tam oddziałów wojskowych, jak i na budynki, w których urzędują przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych. Komuniści posiadali jaknajbardziej szczegółowe plany koszar, tak, że będąc stosunkowo nieliczni mogli odciąć wojsko od arsenałów i sami je opanować.

W Leodjum dokonano 152 rewizyj. M. in. wśród komunizujących socjalistów. W Brukseli gdzie również mieszkania komunistów zostały przeszukane przez policję, stwierdzono, iż pod Brukselą mieści się główny arsenał bolszewicki.

O ile w czasie tych rewizyj znaleziono dokumenty stwierdzające ponad wszelką wątpliwość, iż rewolucyjna partja socjalistyczna miała w tych dniach dokonać przewrotu komunistycznego i że w całym kraju znajdują się, liczne składy broni, przysłanej do Antwerpii na statkach sowieckich, a stamtąd rozdzielone pomiędzy okręgowe komitety rewolucyjne, o tyle znów policji belgijskiej nie udało się ich znaleźć.

Wykryto natomiast dokumenty potwierdzające odbiór broni. Komuniści posiadają w swych składach nawet samochody pancerne, przystosowane specjalnie do walki ulicznej.

Dalej w czasie rewizji dokonanej w siedzibie „socjalistycznej akcji rewolucyjnej" w Borinage znaleziono afisze, na których wydrukowane były szczegółowe instrukcje w jaki sposób mają się zachować robotnicy i zachęcające ich do występowania do zbrojnych oddziałów komunistycznych.

Najwyższe odznaczenie Iranu na piersiach P. Prezydenta R. P.

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj na audiencji posła Iranu Hamida Sayah'a, który wręczył P. Prezydentowi odznaki orderu „Pahlavi".

Order ten jest najwyższym odznaczeniem Iranu i posiada tylko jedną klasę.

Ks Prymas Hlond otrzymał nawyższy order jugosławiański

WARSZAWA. Charge d'affaires Jugosławii baron Kulmer udał się we wtorek do Poznania celem osobistego wręczenia J. Em. ks. kardynałowi Hlondowi, Prymasowi Polski, wielkiej wstęgi orderu „Orła Białego", który jest njwyższym odznaczeniem jugosławiańskiem. Po audiencji baron Kulmer został zatrzymany przez ks. kardynała Hlonda na obiedzie.

Delegacja nauczycielstwa u Naczelnego Wodza z ofiarą 100.000 zł. na FON.

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. dyw. Smigły-Rydz przyjął delegację prezydium Związku Nauczycielstwa Polskiego w osobach prezesa Kolanki, wiceprezesa Nowickiego, przedstawiciela sekcji szkolnictwa średniego Drzewieckiego, redaktora „Głosu Nauczycielskiego Frysza i przedstawiciela wydziału finansowego Poduzgiela.

Delegacja zameldowła Naczelnemu Wodzowi o złożeniu na Fundusz Obrony Narodowej 100 tys. zł w obligacjach Pożyczki Narodowej.

I dlatego niewierzymy aby dotychczasowe niebezpieczne wyniki zbiórek prowadzonych wśród społeczeństwa na rzecz bezrobotnych świadczyły o braku ofiarności publicznej w polsce. Ofiarność społeczeństwa polskiego jest wielka i niejednokrotnie spotykaliśmy się z jej wspaniałymi przejawami — należy tylko tę ofiarność zorganizować, należy skierować ją na właściwe drogi.

Entuzjastyczne powitanie m/s „Piłsudski" w Kanadzie.

MONTREAL. Po dwudniowym pobycie w Montrealu (Kanada) m.s. „Piłsudski" odpłynął do Polski.

Powitanie statku było entuzjastyczne. Na uroczystość tę przybyły delegacje polskie z Toronto, Winnipeg, Timmins, Northday, Ottawy i innych ośrodków. Na niedzielnym bankiecie byli wszyscy miejscowi importerzy towarów polskich. Prasa zamieściła fotografję statku i pełne zachwytu opisy, a w artykułach redakcyjnych oddano przedewszystkiem hołd Marszałkowi Piłsudskiemu. Dzienniki stwierdzają, że żaden statek nie był nigdy tak przyjmowany. Opinja publiczna została poruszona pięknością statku, który zwiedziło 7.000 osób.

Na m/s „Piłsudskim" odjechała delegacja harcerska, przyjmowana oficjalnie bankietem przez prezydenta Montrealu. Wzruszająca była manifestacja skautów kanadyjskich, którzy na pożegnanie odśpiewali „Boże coś Polskę".

Dar na F. O. N. od K.K.O. m. st. Warszawy.

Naczelny Wódz Gen. Smigły-Rydz przyjął wczoraj przedstawicieli Komunalnej Kasy Oszczędności m. st. Warszawy: prezesa rady Kasy, prezydenta m. st. Warszawy min. St. Starzyńskiego, dyrektora Kasy p. E. Zacharzewskiego i zastępcy dyrektora p. St. Ratyńskiego.

Delegacja wręczyła p. gen. Smigłemu — Rydzowi czek na 50.000 zł. które rada Komunalnej Kasy Oszczędności m. st. Warszawy ofiarowała na Fundusz Obrony Narodowej.

Eks-burmistrz Ciechocinka skazany za rozrzutną gospodarkę.

We Włocławku zakończył się trzydniowy proces przeciw b. burmistrzowi Ciechocinka, Mieczysławowi Czyżewskiemu, oraz dziewięciu członkom zarządu miejskiego i Kom. Kasy Oszczędności m. Ciechocinka, oskarżonych o oddawanie robót bez przetargu bez uchwały rady miejskiej, oraz o rozrzutną gospodarkę i przekroczenie przyznanych kredytów.

Czyżewski pragnąc ukryć faktyczny stan rzeczy, sporządził fikcyjne sprawozdania dla wydziału powiatowego.

Główny winowajca Czyżewski został skazany na rok więzienia. Wice-burmistrz Ziembicki, ławnicy Dmochowski i Kostrzewski, technik Trciński i urzędnik K.K.O. Marecki po 3 miesiące aresztu, umorzonego na podstawie amnestji, a rachmistrz Matczak i dyr. Kowalski po pół roku więzienia z zawieszeniem.

Dwu oskarżonych uniewinniono.

Wybuch bomby w pobliżu konsulatu polskiego w Jerozolimie.

Dwoje dzieci zabitych, 2 osoby ranne.

JEROZOLIMA. Wczoraj rano w pobliżu konsulatu generalnego R. P. w Jerozolimie wybuchła bomba.

Dwoje dzieci arabskich zostało zabitych, a jeden mężczyzna i jedna kobieta odnieśli rany.

Prezydent Azana uwięziony przez komunistów.

PARYŻ. Sytuacja w ostatnich kilku dniach wykazuje wyraźnie, że inicjatywa operacyj wojennych przeszła niemal całkowicie w ręce wojsk powstańczych.

Madryt jest niebezpiecznie zagrożony zarówno na odcinku Guadarrama, jak i w dolinie L o z o y a.

Groźny dla stolicy jest manewr oskrzydlający oddziałów gen. Mola. Zdołały one częściowo obsadzić ź r ó d ł a dostarczające Madrytowi wody.

Nietylko zresztą brak wody grozi stolicy, lecz również odcięcie od dotychczasowych źródeł amunicji Wojska rządowe bronią miasta Eibar, gdzie znajduje się wytwórnia broni, pracująca na trzy zmiany i zaopatrująca wojska madryckie. Wojska gen. Mola zajęły już drogi, wiodące do m i a s t a.

Azana uwięziony

Prezydent Azana został w Madrycie uwięziony przez komunistów.

Kilku członków lewicy republikańskiej usiłowało przedrzeć się do prezyd. Azany. Plan ich nie powiódł się. Wszyscy zostali zabici.

Rewolta w Barcelonie

Powstanie w Barcelonie przeciwko Companysowi objęło całą generalitad. Milicja buntuje się przeciw wysłaniu jej pod Huesca, gdzie jest dziesiątkowana.

Gen. Mola zapowiedział decydujący atak na 25 bm. o 1-ej w nocy. Komuniści rzucili na ulicach Bibao kilka bomb, które zniszczyły gmachy publiczne.

Na froncie asturyjskim wojska narodowe zajęły miasto Trubia gdzie znajdują się największe w Hiszpanji fabryki broni.

Na ulicach Malagi toczą się od 2 dni walki między marynarzami i anarchistami.

Upozorowana ucieczka.

Kilku przywódców komunistycznych wyjechało z Madrytu do Jugosławii pod pozorem zakupienia bydła.

Zabrali ze sobą znaczne sumy pieniężne. Obecnie wiadomo już, że przywódcy ci zbiegli.

Zwycięski marsz na Toledo

BURGOS. Wojska płk. Yague zajęły wczoraj o godz. 10 ważny węzeł komunikacyjny Makueda, położony o 33 km od Toledo, a o 75 km od Madrytu.

Wojska rządowe zbudowały dokoła Maqueda silną linję obronną ze schronami betonowemi, otoczoną potrójnymi zagrodami drutu kolczastego.

Wojska rządowe nie wytrzymały ataku powstańców i pierzchły w rozsypce.

Prowadzone od kilku dni wywiady przekonały, że w szeregach wojsk rządowych szerzy się postępująca z każdym dniem domoralizacja i że nieprzyjaciel nie bedzie w możności przeciwstawienia powstańcom poważniejszego oporu.

Transport srebra z Anglii dla mennicy polskiej.

GDYNIA. Do portu gdyńskiego przybił s/s „Lech", przywożąc na swym pokładzie olbrzymi ładunek srebra. Srebro to pochodzi z Anglii i składa się z 748 bloków wagi netto 25.400 kilogramów. Jest to kruszec stuproecentowy.

Transport srebra nadszedł luzem, tj. bez opakowania. Na nabrzeżu Polskim, gdzie zawinął s/s. „Lech" z tak cennym ładunkiem, odbyło się wyładowanie srebra przy pomocy dźwigów i załadowanie do wagonów kolejowych, które pod silnym konwojem odeszły do Warszawy.

Srebro to przeznaczone jest dla Mennicy Państwowej.

Nadejście takiej partii szlachetnego kruszcu wywołało w Gdyni zrozumiałą sensację. Na nabrzeżu w odpowiedniej od statku odległości zebrały się tłumy ciekawej publiczności.

Przedłużenie służby wojskowej w Belgii.

Rozważa się tu możliwość zwołania sesji nadzwyczajnej parlamentu około 15 października celem omówienia problemu obrony narodowej.

M. in. minister obrony narodowej zaproponować ma przedłużenie służby wojskowei dla piechoty do 18 miesięcy, a dla innych rodzajów broni do 12 miesięcy.

P, Prezydent na zamku w Poznaniu.

W pierwszych dniach października spodziewany jest wyjazd P. Prezydenta Rzeczypospolitej do Poznania.

P. Prezydent zamieszka na Zamku w Poznaniu i w dniu 4 października weźmie udział w uroczystej inauguracji roku akademickiego Uniwersytetu Poznańskiego.

Podczas tej uroczystości wręczony zostanie Panu Prezydentowi dyplom doktora honoris causa.

Tegoż dnia P. Prezydent odwiedzi Tow. Przyjaciół Nauk, poczem dokona otwarcia wystawy p. t. „Sztuka, kwiaty, wnętrze" a następnie podejmowany będzie przez Związek Zrzeszeń Kulturalnych i artystycznych w siedzibie tego związku, pałacu Działyńskich, przyczem zarząd Związku wręczy P. Prezydentowi R, P. adres hołdowniczy z plakietą pamiątkową.

Wieczorem tegoż dnia P. Prezydent zaszczyci swą obecnością inaugurację sezonu operowego w Poznaniu.

W drugim dniu pobytu w Poznaniu p. Prezydent R. P. zwiedzi Lewnogórę i Biskupin, po czym po powrocie do Poznania przyjmie hołd poznańskiego świata muzycznego w auli uniwersytetu, gdzie odbędzie się koncert z udziałem miejscowej orkiestry filharmonicznej i chóru złożonego z 300 osób. Po koncercie w apartamentach Zamku P. Prezydent podejmować będzie herbatką poznański świat artystyczny. Wieczorem P. Prezydent wraz ze świtą opuści Poznań.

Huczne wesele cygańskie na Kaszubskich Zaborach.

Niezwykłe widowisko mieli mieszkańcy Pawłowa na Kaszubskich Zaborach. Odbył się tam ślub pary cygańskiej z zachowaniem oryginalnego ceremonjału.

Uczestnicy wesela rozbili 12 wielkich namiotów przy szosie oraz w lasku pod majątkiem Lipienica. Ogółem przybyło na weselne gody 24 wozy z rodzinami krewnych i gości weselnych. Oczekiwany jest drugi ślub cygański, który odbyć się ma z całym przepychem, praktykowanym przez dawne ludy mongolskie.

Kronika.

Nowemiasto, dnia 25 września 1936 r.

Piątek †	Władysława Kleof.
Sobota	Cyprjana, Justyny
Niedziela	Przen. Św. Stanisława
Poniedziałek	Wacława, Eustachego

Słońca: wschód o godz. 5.27 zachód o godz. 17.29

Ogłoszenie.

W związku z Tygodniem L.O.P.P. proszę o wywieszenie flag państwowych w niedzielę, dnia 27. b.m. w którym to dniu odbędą się kulminacyjne uroczystości imprezy tygodnia a w szczególności pokazy z dziedziny obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej.

(—) Wachowiak, burmistrz.

W sprawie bezpośrednich dostaw zbóż dla wojska.

Intendentura W. P. w Toruniu oświadczyła gotowość nabywania wprost od rolników zarówno drobnych, jak i większych całowagonowych ilości żyta i owsa dla wojskowych magazynów w Toruniu i Bydgoszczy względnie dla oddziałów wojskowych na prowincji. Intendentura pragnie wejść w kontakt bezpośredni przede wszystkim z tymi rolnikami, którzy mają zboże już gotowe na sprzedaż i mogliby się podjąć dostawy wagonowo. Warunki dostawy są analogiczne **z warunkami Giełdy Zbożowo-Targowej w Bydgoszczy**, zapłata następuje w gotówce natychmiast po dostawie i obliczona według parytetu stacji odbiorczej.

Chcąc ułatwić rolnikom i intendenturze zorganizowanie bezpośrednich dostaw do wojska Rolnicy tak zorganizowani, jak zarówno niezorganizowani, którzy mogliby w miesiącu wrześniu i październiku dostarczyć zboże do wojska, winni niezwłocznie zgłosić się w biurze właściwego Towarzystwa Rolniczego Powiatowego, podając ilości oraz terminy dostawy zboża.

Po zebraniu spisu tych rolników, którzy chcieliby zboże sprzedać, Tow. Roln. Pow. porozumi się z Intendenturą, poczem Intendentura przyśle swego przedstawiciela do powiatu celem omówienia warunków dostawy. Na konferencję tę zaproszeni zostaną wszyscy, którzy zadeklarują zboże do sprzedaży.

Tow. Roln. Pow.

Tydzień L.O.P.P. Udział organizacji p.w. i w.f.

W związku z uroczystościami w ramach tygodnia LOPP w Nowymmieście Komenda Powiatowa P. W. wydaje poniższe zarządzenia:

1. Zbiórka hufca szkolnego oraz organizacji p. w. i w. f. z orkiestrą w dniu 27 bm. na dziedzińcu gimn. o godz. 10-ej poczem odmarsz do kościoła. Po nabożeństwie, na Rynku raport, przemówienie i defilada.
2. Na dowódcę całości wyznaczam ppor. rez. Jankowskiego St. Dowódców poszczególnych organizacyj wyznaczą panowie prezesi i uczestniey.
3. Udział oddziałów p.w. bez broni,

Baczność Członkinie Koła Obywatelek L.O.P.P.

Członkiniom Koła LOPP podaje się do wiadomości, że celem wzięcia udziału w pochodzie L.O.P.P. odbędzie się zbiórka na placu Gimnazjalnym w niedzielę dnia 27, IX. o godz. 10-tej.

Gilowska prezeska Koła Obywatelek L.O.P.P.

Z komitetu XIII Tygodnia LOPP.

Zawody gimnastyczne na rzecz Tygodnia L.O.P.P. rozpoczną się w niedzielę dnia 27 bm. o godz. 15.00 na Placu Sportowym. Organizacje które zamierzają wziąć udział w rozgrywkach, zechcą się zgłosić do przewodniczącego tej sekcji imprezowej, p. prof. Rudysza.

Przewodniczący Komitetu XIII Tygodnia LOPP.

Miarka zboża na „Dar Rolnictwa na F.O.N." to jeden bagnet więcej przeciw wrogom naszej wiary i Ojczyzny!

Skrzynka z ametystu

POWIEŚĆ

11 (Ciąg dalszy).

Pan i pani Armstrong zerwali się także ze snu, cichy, niewyraźny głos gospodarza dochodził już moich uszu.

— Spieszmy! — rzekł Sinclair — oczy nasze pierwsze ujrzeć muszą to, co nas czeka za stojącemi otworem drzwiami.

Zadrżałem; drzwi, które wskazywał palcem, prowadziły do pokoju Doroty. Bógby dał, iżby tam nie panowała tak śmiertelna cisza, iżbyśmy wybladłą twarz Doroty zobaczyli na progu. Niestety, nie było nikogo. Za owemi drzwiami widziałem straszliwe obrazy, wysuwane z wyobraźni mojej.

Sinclair wszedł pierwszy, przez jego ramię rzuciłem trwożliwe wejrzenie. Pokoik był pusty; nie zastaliśmy w nim Doroty. Łóżko nie posłane, gaz nie przygaszony. Oczy nasze padły na drzwi sąsiedniego pokoju, gdzie światło również widać było wewnątrz.

Co to wszystko miało znaczyć? To pokój pani Lansing, która nie zniosłaby spokojnie, iżby sen jej przerywano. Gdzie się podziewała? Dla czego nie słyszeliśmy jej ostrego gniewnego głosu, gromiącego nas za nie w porę najście? Czy wyszła razem z siostrzenicą, czy spotkamy ją w gronie ciekawych osób, biegnących w ślad za nami? Chciałem już wyjść i szukać Doroty po całym domu, ale Sinclair jakby instynktem wiedziony, pociągnął mnie za próg nieszczęsnego pokoju.

Dobrze się stało, żeśmy tam weszli we dwóch, inaczej nie wiem, czy który z nas, rozstrojony doznanemi wrażeniami, byłby sam jeden zniósł widok, jaki nam się przedstawił.

Po prawej stronie drzwi, na łóżku leżała postać trupio blada, niewypowiedzianie wstrętna. Głowa spoczywająca wysoko na poduszkach, otoczona promieniami siwych, w nieładzie rozrzuconych włosów, zwisła na piersi; w szklanych, jakby utkwionych w nas szeroko odbijał się nie promyk inteligencyj, lecz tylko martwe światło gazu. Tak jest; mieliśmy przed sobą obraz śmierci, nie tej, jakiej obawialiśmy się, na którą byliśmy niejako przygotowani, ale zawsze śmierci w całej grozie swojej; ofiarą jej padła nie Dorota Camerden ani Albertyna Murray, tylko ich nielitościwa ciotka, która obchodziła się z niemi obu niby z niewolnicami, a teraz miała z czynów swoich zdawać rachunek na tamtym świecie.

Gdym zrozumiał w końcu straszliwą prawdę, pochyliłem się nad łóżkiem, spoglądając na trupa zamglonemi oczyma; Sinclair również przypatrywał się stygnącej twarzy, której silne rumieńce nie bladły nigdy za życia. Gdyśmy tak stali, wszedł pan Armstrong i inni goście. Nie pamiętam, co mówili, ani jakim sposobem dostałem się do przedpokoju. Ze stanu nieprzytomności zbudziło mnie dopiero słowo przez kogoś wyrzeczone:

— Apopleksja!

Obejrzałem się za tą, której widok byłby mnie uspokoił najskuteczniej. Nie było Doroty i nie dziwiły mnie zadawane przez obecnych pytania:

— Gdzie Dorota? Gdzie bawiła w chwili, gdy umierała jej ciotka?

Niestety, nikt na to odpowiedzieć nie mógł, a w oczach zebranych, wyrażających poprzednio przestrach jedynie, odmalowało się teraz zdumienie; wychodzili kolejno czynić za siostrzenicą zmarłej poszukiwania. Nie mogłem iść za nimi, nogi moje jakby wrosły w ziemię i Sinclair nie ruszył się z miejsca, utkwiwszy we drzwi wzrok niespokojny. Kogo wyczekiwał: Albertyny, czy Doroty? Pierwszej niewątpliwie, bo twarz jego rozjaśniała, gdy stanęła na progu panna Murray w długiej, powłóczystej sukni rannej, nadającej jej więcej jeszcze kobiecego wdzięku.

Wiedziała już o zaszłym wypadku, gdyż nie pytała o nic, tylko zaglądała z przerażeniem do pokoju, przez śmierć nawiedzonego. Sinclair wyciągnął do niej rękę; zdawała się tego nie widzieć, dopiero gdy przemówił, zwróciła na niego słodkie wejrzenie, lubo nie przyjęła podawanej sobie dłoni.

— Slub nie odbędzie się jutro — szepnęła.

— Szukano Doroty od kilku minut zaledwie, mnie jednak te minuty wydały się długiemi godzinami. Ciałem przebywając w nieszczęsnym pokoiku, myślą przeszukiwałem dom cały. Gdzie chowała się ukochana przezemnie dziewczyna?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Spęd bekonów w Nowymmieście

Następny spęd bekonów w Nowymmieście odbędzie się dnia 5 października o godz. 7 rano. Zgłoszenia należy przesyłać do Instruktoriatu Hodowlanego w Nowymmieście najpóźniej do dnia 1. X. br. Nie zgłoszone sztuki nie będą na spędzie odebrane.

(—) Bolesław Grochowski, Instr. Hodowli.

Spęd bekonów w Lubawie

odbędzie się w dniu 28. IX. o godz. 6,30 rano, jak nast.:

Lubawa, Lubstyn, Montowo, Targowisko, Kazanice, Prątnica, Wałdyki Byszwałd, Sampława, Grodziczno, majątki (zgłosz. indywidualne) Ostaszewo, Swiniarc, Zielkowo. Złotowo, Rożental, Lubstynek, Rumian, Zwiniarz, Omule, Czerlin, Rumienica, Grabowo, Zajączkowo i Rakowice

Nie zgłoszone sztuki nie będą na spędzie odebrane.

„Tydzień Szkoły Powszechnej" w Nowymmieście.

Na czas od 2-8 października br. zapowiedziany jest „Tydzień Szkoły Powszechnej" urządzany rokrocznie we wszystkich miejscowościach kraju przez Tow. Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Celem zorganizowania Obchodu tegoż „Tygodnia" w naszym mieście, odbyło się we czwartek dnia 24 bm. w sali rysunkowej Szkoły Powsz. zebranie przedstawicieli społeczeństwa miejscowego. Zebraniu przewodniczył prezes Koła p. notarjusz Domagała. Po zagajeniu, powitaniu i zaznajomieniu obecnych z celem obchodu „Tygodnia", p. przewodniczący udzielił głosu kierownikowi Szkoły p. Wasylukowi, który wygłosił stosowny referat. Nawiązując do celów, jakie realizuje Tow. Pop. Budowy Publ. Szkół Powsz., prelegent stwierdził, iż geneza tegoż tkwi w obecnym kryzysie gospodarczym. Równolegle z załamaniem gospodarczym następowało załamanie akcji budowy szkół. Budżet państwowy i samorządowy systematycznie od kilku lat maleje, podczas gdy przyrost dzieci corocznie się zwiększa. W y t w o r z y ł a się taka s y t u a c j a, że miljon dzieci nie m o ż e korzystać z dobrodziejstw nauki szkolnej, bo niema ani lokalów, ani państwo nie może dać uposażenia dla personelu nauczycielskiego, który wymaga znacznego zwiększenia liczebnego. Społeczeństwo winno wziąć na swe barki część ciężaru. Inicjatywa społeczna jest tu konieczna. Liczba członków Tow. Pop. Bud. Publ. Szkół Powsz. jest jeszcze zawsze nieliczna, obejmująca małą część społeczeństwa. Okazją do szerzenia propagandy na rzecz Towarzystwa jest właśnie zbliżający się „Tydzień Szkoły Powszechnej".

Po wyczerpującym referacie p. kierownika przystąpiono do wyboru członków poszczególnych sekcyj. W celu skuteczniejszego działania postanowiono stworzyć 4 sekcje i to 1. propagandową, 2. zbiórki ulicznej, 3. zbiórki domowej i 4. sekcję imprez i zabaw.

Pozatem dokonano wyboru Komitetu Wykonawczego w skład którego weszli pp.: Starosta Kowalski, ks. proboszcz Pryba, dyrektor Gołąb, insp. Ziarno, mec. Domagała, insp. Piotrowski, burmistrz Wachowiak, kier. Wasyluk, ks. Dembieński, Swiniarska Marja, Wiśniewska Genowefa i Gretkowska.

Komitet ten w dniach najbliższych ustali szczegółowy program imprez „Tygodnia".

Wspomnienie o śp. Wenancjuszu Napiórskim.

W dniu 20 bm. o godz. 15.30 w miejscowości Lubni, pow. Chojnickiego, zmarł tragiczną śmiercią śp. ppor. rez. Wenancjusz Napiórski, Obwodowy Instruktor Oświaty Pozaszkolnej w Insp. Szkol. Nowomiejskim, odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Sp. Wenancjusz Napiórski urodził się dnia 14. XII. 1904 r. w Goleszynie, powiatu sierpeckiego.

Po skończeniu szkoły powszechnej wstępuje do gimnazjum, które kończy w r. 1923 w Płocku. W międzyczasie — jako harcerz — w 16-tym r. życia w r. 1920 wstępuje w szeregi armii ochotniczej i bierze czynny udział w wojnie polsko-bolszewickiej.

W r. 1923, po śmierci rodziców, rozpoczyna pracę nauczycielską, by w ten sposób, rezygnując z dalszych studjów zapewnić byt i wykształcenie pozostałemu młodszemu rodzeństwu.

Najpierw pracuje 2 lata jako nauczyciel w powiecie sierpeckim, po czym w r. 1925 przenosi się na Pomorze, gdzie kolejno pracuje w Grębocinie do r. 1931 i w Wielu.

Z Wiela — w uznaniu zasług i zdolności w pracy szkolnej i pozaszkolnej — zostaje powołany w dniu 1. 9. 1935 r. na stanowisko Obwodowego Instr. Ośw. Pozaszkolnej w Nowymmieście, na którym pozostaje do ostatnej chwili życia.

Zmarł zawcześnie, zmarł w sile wieku, pozostawiając cały szereg dobrze rozpoczętych prac.

Z jego zgonem ubył szkolnictwu i oświacie pozaszkolnej pracownik reprezentujący wysokie wartości ideowe: człowiek sumienny i uczciwy w pracy, troskliwy i ambitny w zakresie wychowania młodzieży, ofiarny i twórczy w pracy, społeczno-pozaszkolnej.

Wszędzie, gdzie pracował w całym swym tak krótkim życiu pozostawił po sobie pamięć serdeczną i uczucie szczerego przywiązania. Niechaj ziemia ojczysta, którą kochał sercem gorącym i czynami przykładnej i ofiarnej pracy, lekką Mu będzie.

Tydzień L.O.P.P. w Nowymmieście.

Organizacjom społecznym i P. W. i W. F. Szan. Obywatelstwu oraz P.P. przedstawicielom władz i urzędów zwracamy uwagę na rozpoczynający się „Tydzień L. O. P. P."

Prosimy uprzejmie o liczne wzięcie udziału w imprezach, a szczególnie w nabożeństwie dnia 27 bm. o godz. 10.30, na które pochód wyruszy o godz. 10,15 z dziedzińca gimnazjum państwowego. Prosimy o dekorowanie domów i okien nalepkami L.O.P.P.

Prezes Obwodowy L.O.P.P.
(—) Mgr. A. Kowalski
Starosta Powiatowy
Prezes miejsc. Koła L. O. P. P.
(—) Dr. St. Komassa
Prez. Ob. Koła LOPP. (—) Prof. St. Gilowska.

Zbiórka Rolnictwa pow. lubawskiego na Fundusz Obrony Narodowej.

W myśl wytyćznych Powiatowego Komitetu Daru Rolnictwa na F. O. N, zostały w terminie do dnia 20 bm. powołane przy wszystkich gminach zbiorowych komitety lokalne.

Przewodniczącymi komitetów lokalnych (gminnych) wybrano na obręb gminy:

1. Lubawa, Ks. prob. Strehl Sampława,
2. Łąkorz, Kuzimski R. wójt Łąkorz,
3. Marzęcice, Ks. prof. Chyliński Mikołajki,
4. Prątnica, Oczkowski J. wójt Prątnica,
5. Kurzętnik Gorczyński W. prezes K. R. Nielbark,
6. Mroczno, Przeczewski H. wójt Mroczno,
7. Gryźliny, Elminowski Fr. sołtys Radomno,
8. Krotoszyny, nie nadesłano spisu,
9. Rożental, „ „ „
10. Nowemiasto, Łukaszewski wójt Bratjan,
11. Grodziczno, Karpiński B. wójt Kuligi.

Od 20. IX. br. rozpoczęła się już zbiórka rolnictwa na F. O N. która trwać będzie do dnia 1. X. 36 r. i z tym dniem musi być ostatecznie zakończona.

Zbiórkę przeprowadzą upoważnieni mężowie zaufania lokalnych Komitetów F. O. N. w poszczególnych gromadach. Zebrane dary w naturze i gotówce odprowadzone zostaną do komitetów gminnych wzgl. na zlecenie tychże do Komitetu Powiatowego Daru Roln. na F.O.N.

Wpłaty pieniężne należy uskuteczniać w Bankach Ludowych w Lubawie i Nowymmieście.

Ofiary w naturze w Spółdzielni „Rolnik" w Lubawie i Oddziale w Nowymmieście.

Za Wydz. Wyk. Powiat. Kom. Daru Roln. na F.O.N.
(—) Jan Kołodziejski, sekr. Wydz.

Na nowym stanowisku.

Lubawa. Po śmierci śp. Zenona Grabowskiego, rendanta kasy miejskiej, kasę prowadził długoletni pracownik Magistratu p. Brunon Drozdowski, syn miejscowego zacnego i cenionego obywatela. Obecnie uchwałą Zarządu Miejskiego mianowany on został rendantem. Na nowym stanowisku życzymy p. Drozdowskiemu wszelkiej pomyślności i owocnej pracy.

Opera i Operetka poznańska pod dyrekcją Zygmunta Wojciechowskiego zdobywa coraz więcej zwolenników.

Lubawa. W ubiegły piątek mieszkańcy, a raczej amatorzy sceny mieli znowu możność podziwać dobrze nam już znany Teatr Opery i Operetki poznańskiej pod dyrekcją Zygmunta Wojciechowskiego.

Tym razem została wystawiona melodyja i wesoła operetka w 3 aktach (4 obrazy) Kalmana p. t. „Hrabina Marica". Bardzo licznie zebrana publiczność zachwycała się pięknymi melodiami Kalmana (znanego nam już z poprzednio wystawionej „Księżniczki Czardasza"), śpiewem i grą artystów.

Obsada ról starannie dobrana. W partiach tytułowych primadonna Operetki Danuta Leska i jej partner znakomity tenor Ignacy Wiśniewski. Wzruszała widzów niedola rządcy, a bawił do łez występujący w roli księcia Kamola Populesza, Roman Bichocki. Niezrównany ten artysta każdą potrafi wykorzystać sytuację i z każdej wybrnąć ku ogólnej wesołości. (Napewno guza nabił na lubawskiej scenie. Kurtyna wszystkiemu winna). Ulubieniec publiczności Stanisław Winiecki grał rolę barona Zupana. Swietnie reprezentowała się para baletowa: baletmistrz Ireneusz Salwini i Hanka Dobrzanka, których publiczność zmusiła oklaskami do powtarzania tańców. W innych rolach występowali pp.: Wesołkówna, Orski, Broniewska, Nowakowski, Romańska, Kisielewski, Zarzycka i inni.

Wszystko to uzupełniały piękne dekoracje, efektowne kostiumy i muzyka.

W tym samym dniu po południu o godz. 4-tej młodzież i dzieci podziwiały przepiękną bajkę muzyczną w 3-ech aktach Grimma pt. „Czerwony Kapturek".

Dwie kradzieże tej samej nocy.

Osetno. W nocy z 18 na 19 bm. skradziono na szkodę Olszewskiego Franc. rolnika w Osetnie z niezamkniętego strychu, większą ilość garderoby męskiej i damskiej ogólnej wartości około 300 zł, oraz 15 zł gotówki.

* * *

Tej samej nocy rolnikowi Peszkiemu Antoniemu z Osetna skradziono z zamkniętego na kłódkę chlewa jedną świnię wagi 90 kg, wartości 80 zł. Policja wdrożyła za sprawcami energiczny pościg.

Krwawa noc w młynie
Tajemnicze zwłoki w rzece Rabie

Kraków. Wozoraj późnym wieczorem we wsi Niezdowie pow. myślenickiego do mieszkania miejscowego młynarza Markusa Goldfingera wtargnęło dwóch zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w rewolwery, którzy zarządali od zebranej przy kolacji rodziny Goldfingerów wydania posiadanych pieniędzy. Gdy im odmówiono, bandyci strzałami zabili żonę Markusa Goldfingera, jego 2 córki i syna oraz służącą. — Nadto ciężko ranni zostali właściciel młyna oraz służący, których przawieziono do szpitala. Na miejsce zbrodni przybyły władze, które wszczęły energiczne śledztwo.

W czasie pościgu gdzie bandyci zamordowali 5 osób a 2 ciężko ranili znaleziono porzucony rewolwer z kilku nabojami oraz w rzece Rabie w odległości ok. 700 m. od domu, w którym dokonano zbrodni, zwłoki młodego człowieka z przestrzeloną skronią i zamazaną sadzami twarzą Zabity osobnik należał niewątpliwie do uczestników napadu. Przy zwłokach zabitego nie znaleziono żadnych dokumentów, ani śladów, któreby pozwoliły na ustalenie jego tożsamości. Również nikt z ludności okolicznej nie rozpoznał zwłok. Morderstwa dokonali prawdopodobnie osobnicy pochodzący z innych stron. Energiczny pościg policji trwa.

Komunikaty T. R. P.

Jednodniowe kursy rolnicze z udziałem samochodu propagandowego TESP.

Nawiązując do naszych komunikatów ogłoszonych w miejscowej prasie przypominamy, że jednodniowe kursy propagandowo-oświatowe odbędą się:

w poniedziałek dn. 28. 9. 36 r. o godz. 17 w Łąkorzu,
w wtorek dn. 29. 9. 37 r. o godz. 17-tej w Rożentalu,
w środę dn. 30. 9. 36 r. o godz. 17-tej w Sampławie,
w czwartek dn. 1. 10. 36 r. o godz. 15-tej w Grodzicznie

Program kursów jest następujący:

1. Referat o chorobach zakaźnych u ludzi i higiena na wsi.
2. Referat o chorobach zwierząt i ich leczeniu,
3. Referat o prawie i nawożeniu roślin.

W przerwach przygrywać będzie specjalny gramofon i radio. Po referatach odbędzie się przedstawienie k i n o w e.

W kursach powinni wziąć liczny udział członkowie K. R. i ich rodziny nietylko z terenu Kółka Roln., gdzie kurs się odbywa, lecz i sąsiednich Kółek.

Tow. Roln. Pow.

Gdzie zbywać włos koński?

Państwowy Instytut Eksportowy nadesłał nam komunikat następującej treści:

Od szeregu lat odczuwa się brak dostatecznej podaży włosia końskiego z ogonów żywych koni, co powoduje zmniejszenie eksportu, a podniesienie ostatnio ceny do poziomu wyższego od cen na rynkach światowych (Argentyny, Chin, Syberji) całkiem uniemożliwia eksport tego surowca. Powyższą okoliczność, tak niekorzystną dla naszego życia gospodarczego, należy tłumaczyć tem, że handle włosiem prowadzony jest przez przygodnych pośredników handlowych, którzy za bezcen (od 0,20—0,50 zł, za 1 ogon — około ½ kg włosia) kupują od drobnych rolników surowiec, którego istotna wartość wynosi 3,— zł zniechęcając tym rolników do obcinania na jesieni ogonów końskich, co powoduje dla rolników znaczną s t r a t ę.

Pragnąc nawiązać bezpośredni kontakt z producentami w sprawie zakupu włosia, pomijając tak kosztowne dla obu stron pośrednictwo handlowe, komunikuje się, że Fabryka Szczotek i Pendzli Aleksander Feist w Warszawie ul. Wolska Nr. 12 kupuje włoś z ogonów żywych koni [bez grzywy] wiązany w pęczki, po uprzednim wypłukaniu w gorącej wodzie i wysuszeniu, co cenie 6 zł. za kg. wagi netto franko Warszawa, płatne gotówką. Wysyłka ma być uskuteczniona pocztą lub koleją za zaliczeniem.

Ruch Towarzystw.

Zebranie Kółek Rolniczych na dzień 27 września 1936 r.

Jamielnik o godz. 14.3o. Gryźliny o godzinie 17.oo. Bratjan o godz. 16.oo.

Na powyższe zebrania przybędzie Instr. T. R. P. Prosi się o liczny udział.

Nr. akt: Km. 508/36.

Obwieszczenie
o licytacji nieruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Lubawie rewiru I **Antoni Idzior** mający kancelarję w Lubawie ul. 19 Stycznia Nr. 4 na podstawie art. 676 i 679 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 5 listopada 1836 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Lubawie** odbędzie się

sprzedaż w drodze publicznego przetargu

należącej do dłużników **Bolesława i Marjanny małż. Nowakowskich zam. w Tuszewie** nieruchomości składającej się z roli o obszarze 9.55.30 ha. położonej w Złotowie pow. lubawski. Księga hipoteczna tej nierucnomości z oznaczeniem hipotecznem Złotowo wykaz L. 160 przechowana jest w Sądzie Grodzkim w Lubawie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę **10 000 zł.** cena zaś wywołania wynosi **zł. 6.666,67 gr.**

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości **1.000 zł.**

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Lubawie ul. Grunwaldzka.

Lubawa dnia 13 września 1936 r.

(—) **Idzior,** Komornik.

Nr. akt. Km.858/36. Km. 529/36. Km, 861/36.

Obwieszczenie
o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w **Nowymmieście** n. Drw. **Alfons Ligmann** mający kancelarję w Nowymmieście ul. Pod Lipami Nr. 18 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości **że dnia 28 września 1936 r. o godz. 15-tej w Prangowiźnie** odbędzie się

1-sza licytacja ruchomości

należących do **Wiktora** i **Wandy Domeyków** składających się z 85 ctr. żyta w stogu po 6 zł. za 1 ctr. na polu pod wioskę Nawra, 50 ctr. żyta w stogu po 6,70 zł za 1 ctr. i 120 ctr. jęczmienia w stogu, oszacowanych na łączną sumę **1745 zł.**

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Nowemiasto, dnia 18. września 1936 r.

(—) **Ligmann,** komornik.

KARAWANA

Od miasteczka do miasteczka
Ciągnie karawana,
Wkrótce będzie w każdym kącie
Całej Polski znana.

Idą zebry, osły, muły,
Bawoły i lamy,
Idzie zebu, idzie wielbłąd:
Wszystko dla reklamy.

A tej pięknej karawany
Jest przyczyna taka,
Ze te stwory czworonożne
Reklamują — ptaka.

Ptak to śliczny, egzotyczny,
Przy czym dziób ma wielki,
Więc się też na jego widok
Dziwi naród wszelki.

Jest on bardzo pożyteczny,
Istne cuda czyni —
Więc go chwali i kupuje
Każda gospodyni.

Ptak ten bowiem dba o czystość
Wszelki brud pożera.
Bo przyleciał od Poznania
Z fabryki Regera.

Wkrótce będzie w całym kraju
Wszystkim prawda znana,
Ze najlepsze w świecie mydło
Ze znakiem „Tukana"!

Za przesłane życzenia z okazji naszego ślubu serdecznie Wszystkim

dziękujemy

Paulinostwo Domanowscy.

Lubawa w wrześniu 1936 r.

PROGRAM RADIOWY.

Warszawa — sobota 26. IX.

6.3o–8.oo Aud. poran. 12.o3 Pogadanka roln. 12.23 Koncert 15,35 Wiad. gosp. 15.45 Aud. dla dzieci 16.15 Koncert 16.45 Pogadanka 17,00 Melodje film. 18.00 Pogad. 18.10 Nasz program 18.25 Koncert reklamowy 19.00 Pog. 19.10 Doboszowe gody 20.15 Aud. dla Polaków zagranicą 20.45 Dzien. wiecz 21.00 Pieśni polskie 21.30 „Czepiec gęśle i podwika 22.15 Koncert 23.00 Muzyka tan.

Warszawa — niedziela 27. IX.

8.00—9.00 Aud. poran. 10.00 Tr. naboż. z Częstochowy 11.00 płyty 12.03 1000 taktów muzyki 14 30 Aud. dla wsi 15.00 Konc. reklamnwy 16.45 Koncert 17.30 Teatr Wyobraźni 18.00 podwieczorek przy mikrofonie 20.00 Muzyka 20.50 Dziennik wiecz. 21.00 Na wesołej fali lwowskiej 21.30 Muzyka 22.00 Wiad. sport. 22.20 Koncert 23.00 Muzyka tan.

Toruń — sobota 26. IX.

7.35—8.oo Aud. poran. 12.o3 Pogadanka roln 14.30 Płyty 18.10 Nasz program 18.20 płyty 18.35 Wiadom. społ. 18.40 Koncert reklamowy 19.40 Fortepian.

Toruń — niedziela 27. IX.

8.55—9.00 Aud. poranna 10.00 Płyty 11.45 Przegląd teatralny 14.30 Aud. dla wsi 15.30 Płyty 16.45 Koncert 22.00 Wiadomości sportowe.

Toruń — poniedziałek 28. IX.

7.30—8.00 Aud. poranna 12.03 Recytacja prozy 12.23 Muzyka symf. 14.30 Płyty 16.00 Koncert 18.25 Pogadanka 18.35 Płyty 18.55 Koncert reklamowy.

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw
Wydawca: Celestyn Miłoszewski w Nowemmieście n. Drw.

1	2	3
Tytuł czasopisma: **Głos Lubawski** Okres prenumeraty: ...... Adres odbiorcy czasopisma:	Nr. listy rozrachunkowej 1. wpisał ...... sprawdził ...... Uwaga Wszelka korespondencja, zamieszczana na 1-ym odcinku, poza wskazówkami wedle treści nadruków podlega opłacie przez naklejanie znaczka pocztowego w wysokości opłaty taryfowej.	Nr. listy rozrachunk. 1. dzień nadesłania ...... podpis sprawdzającego

Rok III. Nr. 39

Dodatek Rolniczy

EWANGELIA

na niedzielę siedemnastą po Świątkach

zapisana u św. Mateusza rodz. 22, w. 34—46.

W on czas: Przystąpili do Jezusa faryzeusze, a jeden z nich uczony w zakonie, chcąc Go wybadać, zapytał Go: Mistrzu, które jest największe przykazanie w zakonie? Jezus mu rzekł; „Będziesz miłował Pana Boga twego z całego serca twego i z całej duszy twojej i ze wszystkiej myśli twojej“ To jest największe i najpierwsze przykazanie. A wtóre, równe jemu: „Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego“ Na tych dwóch przykazaniach zasadza się cały zakon i prorocy.

A gdy faryzeusze się zebrali, zapytał ich Jezus, mówiąc: Co sądzicie o Chrystusie? Czyim jest synem? — Mówią Mu: Dawida. Rzecze im Jakżeż więc Dawid mocą Ducha nazywa Go Panem, mówiąc.

„Rzekł Pan do Pana mego:
Siądź po prawicy mojej;
aż położę twych wrogów
podnóżkiem stóp twoich“ ?

Jeśli więc Dawid nazywa Go Panem, to jakże może być synem jego? Lecz nikt nie mógł nic odpowiedzieć; nikt też od owego dnia nie śmiał Go więcej pytać.

Nauka,

Dwa pytania zajmują nas w dzisiejszej ewangelii:

Pierwsze stawia jeden z faryzeuszów, chcąc wybadać Chrystusa Pana. Celem tego nie była szczera chęć dowiedzenia się prawdy, lecz złośliwy zamiar zawikłania go w sprzeczności, aby go następnie wobec ludu poniżyć i pognębić. Wszystko wiedzący Zbawiciel od razu przejrzał, z jakich pobudek wypływa to pytanie: z braku miłości Boga i Bliźniego. Trafia w samo sedno, gdy odpowiada: Największem przykazaniem jest przykazanie miłości Boga i bliźniego. „Na tych dwóch przykazaniach zasadza się cały zakon i prorocy“.

Drugie pytanie stawia sam Zbawiciel: „Co sądzicie o Chrystusie? Czyim jest synem?“ Mówią mu: Dawidowym!

Uważają Go za człowieka tylko, który pochodzi z pokolenia Dawidowego a nie chcą przyznać, że jest Synem Bożym.

Wskazuje tedy na psalm 109, w którym Dawid nazywa Mesjasza czyli Pana Jezusa swoim panem. Jeżeli więc Dawid, będąc królem, nie mającym nad sobą innego pana prócz Boga, nazywa Chrystusa swoim panem, uważa Chrystusa za Boga! Słowa te tak były przekonywujące, że „nikt nie mógł nic odpowiedzieć i nikt też od owego dnia nie śmiał Go więcej pytać!“ Sądzićby teraz można, że faryzeusze uwierzyli w boskość Zbawiciela? Lecz wiemy, że nie uwierzyli, owszem prześladowali Go zawzięcie i na śmierć wydali. Czemu? bo wierzyć nie chcieli. Wiara bowiem jest nietylko sprawą rozumu, rozpoznania prawdy, lecz sprawę dobrej woli. Kto wierzyć nie chce, tego nie przekonają dowody najoczywistsze ani cudy najjawniejsze.

Widzimy to nietylko na faryzeuszach, lecz jeszcze dzisiaj także na naszych niedowiarkach którzy na pytanie: Co sądzicie o Chrystusie? odpowiadają iż był takim człowiekiem jak każdy inny a nie był Bogiem.

Jak faryzeusze wierzyć nie chcieli, gdyż uwierzywszy musieliby zmienić złe postępki swe, tak też i nowocześni niedowiarkowie odrzucają wiarę, aby móc nadal wygodnie żyć w grzechach swych, mianowicie w grzechach cielesnych, nie pomnąc na słowa Zbawicielowe: „Szeroką jest droga wiodąca na zatracenie“.

Jakież będzie ich przerażenie, gdy w dzień sądu Bożego Chrystus Pan, siedząc po prawicy Ojca swego niebieskiego, w innej formie powtórzy to pytanie „Co s ą d z i c i e teraz o Chrystusie.

Miesiąc październik w kościele, historii i tradycji.

O ile niektóre miesiące roku w staropolskim języku odmienną miały nazwę, to miesiąc październik zawsze nazywał się jak dzisiaj, a n a z w ę swoją zawdzięcza paździorom, które przykrywają włókno na lnie, a w międleniu oblatują. Inne narody przyjęły nazwę miesiąca października od Rzymian, u których miesiąc ten jako ósmy skolei nazywał się October.

Kronika kościelna na październik zapisuje tylko jedno ważniejsze święto, t. j. uroczystość N. Panny Marji Różańcowej, którego tradycja sięga czasów św. Dominika. Święto powstało na pamiątkę zaprowadzenia t. zw. nabożeństwa różańcowego do Matki Boskiej, a rozszerzyli je Dominikanie już na początku XV w. w całej Europie. Pierwsze ślady tego nabożeństwa ukazują się już w XIII wieku w Polsce, a mianowicie powstaje wtedy pierwsze bractwo różańcowe w Krakowie.

Miesiąc ten dla dziejów Polski był dość obfity w wypadki historyczne. Warto przypomnieć dn. 2. 1413 Unja Horodelska Polski z Litwą, 7. 1620 klęska Polaków i śmierć Żołkowskiego pod Cecorą, 9.1683 zwycięstwo Jana III pod Parkanami, 10. 1672 zwycięstwo tegoż króla pod Chocimem, 15. 1817 śmierć Kościuszki w Solurze w Szwajcarji, 16. 1813 bitwa narodów pod Lipskiem, 19. 1813 bohat. śmierć ks. Józefa w Elsterze, 24. 1795 traktat rozbioru Polski między Rosją i Prusami, 30. 1918 powrót Śląska Cieszyńskiego.

Październik to już okres pełnej jesieni. Czuć w powietrzu nadchodzącą zimę, co l u d określa różnemi przysłowiami, jak n. p. „Gdy

nie rychło liść opada, zima ostra bywa rada", lub też „Od św. Urszuli, oczekuj śnieżnej koszuli". Ogrody i pola już puste, mówi o tem znów inne przysłowie: „Na św. Franciszka, chłop już w polu nie zyska". Grzmoty w tym miesiącu są przepowiednią niedobrą, bo „Grzmot październikowy—przynosi niedostatek zimowy".

Bywają lata, że pierwsza połowa października jest bardzo pogodna i słoneczna, dając ludziom jeszcze krótkotrwałe złudzenie lata. Natomiast druga połowa tego miesiąca przynosi najczęściej dnie deszczowe i ponure. Ziemia, pozbawiona zieleni czerni się wszędzie żałobnie, a wiatr szumi żałośnie. Nastaje o k r e s smutnej i ponurej jesieni.

Jesień na polskiej niwie.

Spokojna i uśmiechnięta przychodzi zwykle jesień majestatycznie na znojną ziemicę piastowską, która — jak mówi poeta — „niesie jej w dani srebrną pól tkaninę".

Ten pierwszy jednak, słoneczno-błękitny i ukojony okres jesieni, kiedy to „złote słońce świeci z niebios", — trwa u nas najpóźniej do końca października, poczem przychodzi jesień w innej swej postaci, kiedy to:

„Swiat, jak brudne stoi morze
I bez wdzięku, bez uroku,
Zda się, czeka czegoś w mroku".

Ziemia obdarta już z zielonych szat, czerni się wszędzie żałobnie, drzewa ogołocone z barwnych liści sterczą nagie, wichry posępnie straszą swem wyciem, powietrze przejmuje chłodem i wilgocią, deszcz zimny dudni żałośnie po szybach — a to wszystko przywodzi jakiś dziwny smęt i tęsknotę. Fantazja ludu w żałosnem wyciu jesiennych wichrów, słyszy jęki dusz czyścowych cierpiących za ziemskie grzechy.

W Polsce, gdzie do dziś dnia jeszcze nie brak gęstych kniei i półmrocznych borów, jesień zawsze była rajem dla myśliwych. Poluje się wtedy na rogacze i niedźwiedzie, które już zimowego szukają legowiska, na dziki, napasicne żołędzią, także i borsuka się nie pomija.

Na północnej półkuli pod względem astronomicznem jesień zaczyna się dnia 23 września kiedy przypada jesienne zrównanie dnia z nocą i trwa ona do 22 grudnia kiedy dzień jest najkrótszy. Na południowej półkuli zaś jesień zaczyna wtedy, gdy unas przychodzi wiosna t.j. dnia 21 marca.

Meteorologja za jesienne miesiące uważa: wrzesień, październik i listopad, ale w naszym polskim klimacie już nieraz w pierwszej połowie września, niebo i cały krajobraz nabierają cech jesiennych. A już po św. Marcinie, który dnia 11 listopada jak lud wierzy „na białym koniu" zwykle przyjeżdża — wraz z tym obfitym opadem śniegowym, nastaje unas już pora zimowa.

Polska nazwa: jesień i rosyjska „osień" przezto skupienie spółgłosek miękkich zaznaczają jakoby łagodność i jakąś tęskną rzewność tej pory roku. W Polsce jesień, a zwł. miesiąc listopad, ma specjalne tradycje historyczne i narodowe.

Gruźlica u świń.

Jak wiadomo, gruźlica należy do chorób bardzo zaraźliwych, ma przebieg powolny, przewlekły i zwykle kończy się śmiercią. Chorobę tę wywołują swoiste laseczniki, które przez swój wpływ powodują zmiany w organiźmie i wytwarzają w chorym ciele zgrubienia, zwane gruzełkami, czyli tuberkułami.

Wspomiane laseczniki chorobotwórcze przedostają się do organizmu zwierzęcia przez organy oddechowe wraz z wzdychanym przez nie powietrzem, albo też przez przewód pokarmowy.

U trzody chlewnej choroba rozwija się najczęściej w organach trawienia, mianowicie w kiszkach, lecz zdarza się również zakażenie gruczołów podszczękowych, przeusznych, a także i płuc.

Chorują na gruźlicę przeważnie sztuki młode, najczęściej prosięta; zarażają się one chorobą przez mleko; zwykle najwięcej choroba ta rozwija się tam gdzie karmią świnie i prosięta mlekiem odciąganym, pochodzącym od krów chorych na gruźlicę.

Objawia się gruźlica u świń w sposób następujący: zjawiają się obrzęki pod szczękami i w okolicy szyi; chore sztuki stopniowo tracą chęć do jadła, słabną, więcej leżą i zaczynają chudnąć; po pewnym czasie zjawia się kaszel, chore sztuki dostają ciężkiego oddechu, ciało ich jest blade. Przy pełnym rozwoju choroby u zwierzęcia opierają się na zadzie, oddychają z trudnością, mało jedzą, chudną coraz bardziej i po kilku tygodniach zdychają.

Choroba jest nieuleczalna, przeciwko niej nie ma żadnych środków leczniczych, ani żadnych szczepionek. Sztuki, podejrzane o gruźlicę, najlepiej zawczasu oddać na rzeź i nie czekać, aż padną z wycieńczenia. Mięso od sztuk chorych, stosownie do przepisów weterynaryjnych, może być przeznaczone do spożycia dla ludzi z pewnymi ograniczeniami, albo ulega całkowitemu zniszczeniu.

W celu obrony trzody chlewnej i zapobiegania przeciwko gruźlicy — przedewszystkim należałoby zobowiązać wszystkie mleczarnie, ażeby dokonywały odkażania tego mleka, które jest zwracane właścicielom obór po odciągnięciu z mleka tłuszczu, ponieważ mleko odtłuszczone t. j. chude, nie odkażone, często zawiera w sobie laseczniki gruźlicy i staje się przenośnikiem choroby, zarażając gruźlicą trzodę chlewną.

Mleko odtłuszczone, czyli chude, w celu unieszkodliwienia, należy pasteuryzować, czyli ogrzać na parze wodnej do 85 stopni Celsjusza w ciągu jednej minuty lub też do 70 stopni w ciągu pół godziny.

Nie mając aparatu do sterylizacji, można też mleko wyjałowić przez zwykłe gotowanie, jednakże trzeba pamiętać o tym, że mleko musi być gotowane trzykrotnie, ponieważ zagotowanie jednokrotne laseczników gruźlicy nie zabija.

Dalej—w celu zapobiegania gruźlicy wśród trzody chlewnej, należy także przestrzegać zasad higjeny, a mianowicie utrzymywać chlewy w czystości, często je bielić, nie pozwalać świniom ryć w miejscach zanieczyszczonych, nie skupiać trzody zbyt ciasno w przegrodach chlewów, często je przewietrzać i dawać możność sztukom przebywania na świeżym powietrzu.

Czas organizować nowe zespoły Przysposobienia Rolniczego.

Kilometrowemi krokami zbliża się zima. Natura przyobleka się w nowe szaty. Drzewa, krzewy, pola i łąki, które pokrywała zielona ruń zaczynają nabierać innych kolorów. Las mieni się od różnorodności kolorów a drzewa

przydrożne zaczynają stopniowo ogołacać się z liści. Rozpoczyna się martwa pora roku. Dnie są coraz krótsze, wieczory długie i nieznośne. Tam gdzie na wsi znajduje się radio w chałupie, jeszcze pół biedy. Koncerty, wykłady i pogadanki urozmaicają długie wieczory. Tego i tamtego gospodarza zajmie też dobra, pożyteczna książka i pismo fachowe, Gorzej jest z młodzieżą, bo naprawdę długie wieczory są dla niej bardzo przykre, tembardziej, jeżeli niema się czem zająć. Dlatego też trzeba się starać, aby czas jesienny i zimowy był należycie wykorzystywany. Zeby w tym czasie kiedy zajęć w gospodarstwie jest coraz mniej, starać się o pognębienie i rozwinięcie duchowych wartości. Sposobów uzupełnienia swoich wiadomości ogólnych i zawodowych jest dużo. Dość tu wspomnieć o radiu, książkach i pismach fachowych, itd. Pozatem najbardziej pedagogicznie na młodzież wpływają różnerodne ćwiczenia. Kursy, zebrania organizacyj, wieczorki, przedstawienia teatralne itp.

Z kursów, które zasługują na specjalną uwagę w organizacjach młodzieżowych, to kursy przysposobienia rolniczego, krótko zwane P. R. Kursy te nie są nieznane. Jest dużo miejscowości w powiecie, które mogą w tym zakresie poszczycić się bardzo pięknemi wynikami. To też i w tym roku, kiedy następują zawiknięcia starych zespołów, kiedy niedługo będzie społeczeństwo rolnicze miało możność na pokazach zapoznać się z pożytecznemi wynikami pracy naszej młodzieży, staje się aktualna sprawa organizowania nowych zespołów. Nie mam zamiaru zachęcać tych miejscowości powiatu, którym zespoły PAR. nie są obce, gdyż tam jestem pewny powstania conajmniej tyle zespołów, ile było w roku ubiegłym, lecz chciałbym poruszyć te miejscowości, które dotąd udziału w tej pracy nie brały. Miejscowości takich niestety jest w naszym powiecie jeszcze dość dużo. W ub. roku zawiązało się w pow. Lubawskim 36 zespołów P. R. Z tego jednakże tylko 29 doprowadza swoje prace do końca. A więc 29 zespołów na zgóry 100 wsi w pow lubawskim to jednakże jeszcze zawsze bardzo mało. Ciekawym, co robi ta młodzież, która w tej pracy P. R. udziału nie bierze? Czy czasem nie wykorzystuje wolnych chwil do złych rozmyślań. Czy w braku pożytecznych ćwiczeń młodzież nasza nie idzie na bezdroża? Zdaje się, że tak. Wystarczy przysłuchać się śpiewkom i rozmowom naszej młodzieży. A zabawy — a bójki na nich tego w dostatecznej mierze nie dowodzą. Doszło przecież do tego, że nieomal żadna zabawa nie może się odbyć bez pijatyk i bijatyki, I to nietylko nietylko pięściami, lecz i nożami i narzędziami śmierci.

Winę za ten stan rzeczy w lwiej części ponoszą i rodzice, którzy nie starają się zająć młodzieży czem wyższem, pożyteczniejszym i wznioślejszym uniemożliwiając w wielu wypadkach młodzieży brania udziału w pożytecznej i zdrowej pracy. Ile to razy rodzice patrzą krzywym okiem na młodzieńca, który pracuje w P. R. Ile to razy wprost lekceważą sobie tę sprawę i wprost uniemożliwiają pracę.

Rodzice — rolnicy nietylko, że nie będą hamować zapału młodzieży lecz sami jej w tym dopomogą i do tej pracy zachęcą.

Spodziewam się, że na tegorocznych pokazach P. R., które odbędą się w poszczególnych miejscowościach w najbliższym czasie weźmie udział nietylko młodzież, lecz i starsze społeczeństwo.

Nowo zawiązujące się zespoły P. R. które powstać mogą przy każdej organizacji młodzieżowej należy zgłaszać już teraz. Termin zgłoszenia wyznaczono do 20 IX 1936 r, jednakże i późniejsze zgłoszenia o ile wpłyną w terminie do 15 X 36 r. będą mogły być uwzględnione.

Zgłoszenia z terenu pow. lubawskiego należy uskuteczniać do Dyrekcji Szkoły Rolniczej w Brodnicy. Zespół winien liczyć conajmniej 9 osób na I stopniu, 5 osób na II stopniu, i 3 osoby na III stopniu. Tematy konkursowe są następujące:

Dla stopnia I, uprawa buraka pastewnego, ziemniaka, brukwi, marchwi, pastewnej, lub zboża sianego w szerokie rzędy — na 250 m², uprawa kapusty, kukurydzy, soi, lnu, lub fasoli na 100 m². Na stopniu pierwszym obowiązuje jeden temat według wyboru zespołu.

Dla stopnia II, a) dwie rośliny z pośród wymienionych poprzednio, przyczem conajmniej jedna roślina musi należeć do okopowych. b) Ogródek warzywny na 100 m², składający się z 4 — 5 warzyw (np. cebula, fasola, ogórki, buraczki, pomidory itp.). c) Ogórek pastewny na 100 m², złożony z 4— roślin (jak buraki, bobik, koński ząb, żywokost, słonecznik, kapusta pastewna itp.). d) Wychów prosięcia, cielęcia, owcy, kur, gęsi (jeden temat hodowlany).

Dla stopnia III. Obowiązują dwa tematy: hodowlany i roślinny. Bliższych wyjaśnień udzielają w razie potrzeby właściwe szkoły rolnicze lub instruktorzy T.R.P.

Zniżki przy zakupie towarów drogeryjnych.

Nowa Drogenia własność Wacław Truszczyński w Lubawie ul. Zamkowa 1 (narożnik Rynku) udzielać będzie z dniem 1 października 1936 r. Członkom Kółek Rolniczych 10proc. rabatu przy kupnie wszelkich artykółów.

Członkowie K. R. winni przy kupnie okazać się ważna na dany rok legitymacją K. R.

Tow. Roln. Pow.
w Nowymmieście n. Drw.

Rolnicy, pamiętajcie posłać synów Waszych do szkół rolniczych, a córki do szkół gospodarczych.

Jak z ogłoszeń w prasie i afiszów Dyrekcji Szkoły Rolniczej w Brodnicy wynika rozpocznie się w dniu 3. XI. br. nowy rok szkolny w szkołach rolniczych.

Czy my rolnicy zastanowiliśmy się cośkolwiek nad tem, którego dorastającego syna czy córkę zamierzamy pozostawić na gospodarstwie, względnie dla którego syna starać się o osadę?

Jeżeli pomyśleliśmy, te musimy raz na zawsze zerwać z tem co było dotychczas, aby rolnikiem był nie powiem najgłupszy, choć i takie zdania niektórzy wygłaszają, ale najmniej wykształcony. W Danji nie spotka się dziś już rolnika czy gospodynię, któraby nie miała ukończonej szkoły rolniczej-gospodarczej. Rolnikom duńskim tego za mało. Po ukończeniu szkoły rolniczej czy gospodarczej, każdy młodzieniec czy panienka kończy zazwyczaj szkołę o poziomie wyższym — Uniwersytet Ludowy. To też Danja jest krajem, który słynie z bar-

dzo wysokiej kultury rolnej i my wyjeżdżamy podziwiać rolnika duńskiego i wzdychamy, aby u nas kiedyś było tak dobrze jak dziś obecnie w Danii.

A więc zastanówmy się nad tem. Oświata, oświata i jeszcze raz oświata. Oświata jest kardynalnym warunkiem wszelkiej w rolnictwie pomyślności. Stwierdzamy to naocznie. Jeżeli rolnik jest światły i wyrobiony nietylko sam doskonale sobie radzi w życiu, ale jest też bardzo pożyteczną i bierczą jednostką w organiżmie państwowym. Drobnych światłych rolników mamy niestety w Polsce ogromny brak. Brak nam wykształconych i wyrobionych ludzi na stanowiska prezesów, członków, zarządów, sołtysów, wójtów, radnych różnych organizacji i samorządów. W braku ich, obejmują stanowiska ludzie nieprzygotowani i często przez to że są niepożytecznymi dla samego rolnictwa, lecz szkodliwymi. Wystarczy tu choćby przytoczyć uchwałę Rady Powiatowej obniżającą bardzo poważnie budżet rolniczy, pozostawiając inne działy niezwiązane z rolnictwem nienaruszone, aby stwierdzić, że tej oświaty rolnikom naprawdę brak.

Takich szkodliwych poczynań ze strony samych rolnikow spotykamy w naszym życiu gospodarczym niestety dość dużo, a tłumaczy się to brakiem o ś w i a t y i wyrobienia społecznego.

A więc zastanówmy się nad powyższym problemem. Zastanówmy się dobrze i wyciągnijmy z tego konsekwencje. Każdy rolnik, który ma zamiar zdać synowi gospodarstwo, uczynić syna rolnikiem, winien w miarę możności dokształcić go fachowo.

Musimy sobie powiedzieć, że ukończenie szkoły powszechnej dziś rolnikowi nie wystarcza. Każdy rzemieślnik, kupiec itd. kończy poza szkołą powszechną szkołę dokształcającą i pozatem odbywa kilkuletnią praktykę zanim stanie się samodzielnym fachowcem. Bierzmy od tych zawodów wzór.

Szkoła rolnicza, w której opłaty są minimalne, nie powinna świecić pustkami, lecz odwrotnie miejsca w niej powinno być za mało, aby pomieścić mogła wszystkich uczniów.

Termin rozpoczęcia roku szkolnego niedługi a więc szybkie zastanowienie nad tą kwestją jest konieczne.

Cieszyłbym się ogromnie, ażeby na skutek tego skromnego wezwania powiat lubawski zajął tak jak w innych przedsięwzięciach tak i w liczbie uczniów i uczennic do Szkół Roln. pierwsze miejsce na Pomorzu.

Sprawozdanie

z działalności Towarz. Rolniczego Powiatowego w Nowymmieście n. Drw. za rok 1935/36.

(Ciąg dalszy.)

Odstawa bekonów w ostatnim roku pozostawiała i pozostawia nadal jeszcze dużo do życzenia. W tym celu T. R. P. pow. lubawskiego pierwsze wystąpiło z projektem zorganizowania producentów trzody chlewnej w specjalną sekcję, którąby intensywniej mogła obronić członków naszych przed ewentualnym wyzyskiem. W tym celu powołano s e k c j ę hodowlaną, która ma być legalizowana na dzisiejszym zebraniu Rady. Sekcja hodowlana odbyła w ciągu roku kilka zebrań, wysłała delegacje do Torunia, starała się o uporządkowanie dostaw bekonowych i t. d. Pewne rezultaty zostały już osiągnięte. Dążeniem sekcji jest uzyskanie odpowiedniego przedstawicielstwa rolniczego przy rozdziale kontyngentów i przy ustaleniu cen na bekony i t. d. Pozatem T. R. P. starało się nawiązać kontakt z Kasą Targową w Warszawie w sprawie odstawy świń i bydła oraz z Bekoniarnią Brodnicką w sprawie odstawy świń szynkowych. Odstawa jednakże świń i bydła do Kasy Targowej z naszego terenu nie wytrzymuje kalkulacji, dlatego też tranzakcji żadnych dokonać nie było można.

Dostawa świń szynkowych do Bekoniarni Brodnickiej jest możliwa, ale w małych ilościach i po poprzedniem porozumieniu się z Instruktorem P. I. R. z Brodnicy. Z uwagi na zaprzestanie odbioru z naszego terenu drobiu i jaj i zwinięcie poprzednio zorganizowanych 3 zbiornic, T. R. P. czyniło i czyni starania o przywrócenie tydu, gyż z powodu zamknięcia granic dla dowozu tych artykułów do Wolnego Miasta Gdańska ceny za jaja dochodziły do 35 groszy za 1 mendel a za 1 kurę do 120 zł. Odstawa drobiu i zbiornice miały to do siebie, że przyczyniały się do utrzymania cen skupując nadwyżkę towaru dowiezioną przez rolnictwo. Dalej T.R.P. czyniło starania o zbyt ziemiopłodów dla wojska. W tym celu spowodowano specjalną konferencję z udziałem przedstawicieli P.I.R. i P.T.R. Odstawą zboża do wojska jednakże się nie kalkulowała i o ile nam wiadomo — to tylko K. R. w Wonnie odstawiło kilka wagonów owsa. Zorganizowano odbiór 1.200 gęsi, usuwając w ten sposób nadmiar tego towaru z rynku. Ułatwiono nabywanie maszyn i narzędzi rolniczych wprost z fabryk. Zachęcano do zbiorowego sprowadzenia nasion, węgla, smarów, nawozów sztucznych oraz drzewa. Zamówienia zbiorowe na drzewo opałowe i budulcowe były dość liczne i korzyści choć nieznaczne również były. Ponieważ materjały (ubraniowe) odzieżowe są zbyt drogie w stosunku do cen płaconych rolnikow i uwagi na brak gotówki na wsi T.R.P. zachęcało rolników do rozwinięcia hodowli owiec i do uprawy lnu. T. R. P. weszło tu w porozumienie z fabryką samodziałów w Ciechanowcu Podlaskim i Leszczkowie. W Ciechanowcu mogliby rolnicy wymieniać na materjały ubraniowe za minimalną opłatą za przerób. Opłata za przerób wełny na 1 3 mtr. materjał ubraniowy wynosi 7,50 zł. czyli mając własną wełnę możnaby mieć garnitur bardzo tanio. Pozatem T. R. P. rozważyło kwestję założenia podobnej tkalni w Nowymmieście i rozesłało do K. Rolniczych odpowiednie pismo.

(Dokończenie nastąpi.)

Przypominamy o uregulowaniu składek członkowskich.

Powołując się na nasz poprzednio umieszczony komunikat w sprawie składek członkowskich, prosimy Zarządy Kół. Roln. o dotrzymanie terminu zebrania i przekazania składek członkowskich od członków K. R.

Zaznaczamy, że na zebranie Rady T, R. P. które się odbędzie 13 października 1936 r. dopuszczone będą tylko te Kółka Roln., które wykażą się zapłatą bież. składek członkowskich.

Zbiórka składek winna być ukończona najpóźniej do 10 paźdz. br. gdyż w listopadzie otrzymują K.R. nowe legitymację T.R.P.